

GONIEC

NIEDZIELNY i ŚWIĄTECZNY.

Dziennik dla Wszystkich *illustrowany*, a czasem *nie illustrowany*.

Wychodzi w każdą niedzielę i święto. Gdy święto schodzi się z niedzielą, lub gdy święta są dzień po dniu — wychodzi tylko jeden raz. Prenumeratorom miejscowym „Goniec” odseła się do mieszkania.

Prenumerata wynosi wraz z nadzwyczajnymi i powieściowymi dodatkami:

| | |
|--|-------------|
| tak we Lwowie, jak i na prowincji (z przes. poczt.): | |
| rocznie | 8 zł. — ct. |
| półrocznie | 4 „ — „ |
| kwartalnie | 2 „ — „ |
| miesięcznie | — „ 70 „ |

W Poznańskim i Prusach, oraz w Niemczech 4 marek kwartalnie. — we Francji i we wszystkich innych krajach, oraz w Ameryce 5 fr. kwartalnie, które przesyłać należy przekazami pocztowymi, lub w listach rekomendowanych.

Za ogłoszenia opłaca się 8 ct. za wiersz drobnem pismem, lub za jego miejsce. Opłata od ogłoszeń większych, stosownie do umowy.

Redakcja i Administracja znajduje się we Lwowie przy ulicy Ossolińskich l. 10 od frontu ul. Cichej, gdzie się przyjmuje prenumeratę i ogłoszenia. Prenumeratę przesyłać należy przekazami pocztowymi, lub w listach pieniężnych franco pod adresem: Do Administracji „Gonca Niedzielnego i Świątecznego” we Lwowie. Listy powinny być frankowane.

Za granicą ogłoszenia przyjmują: w Wiedniu: Haassenstein et Vogler Wallfischgasse. A. Ooppelik Stubenbastei, Rotter et Comp. I Riemergasse 13, Daube et Comp. Maximilianstrasse 3; Berlinie, Wrocławiu, Hamburgu, Brunświku i Szwajcarji Haassenstein et Vogler; w Paryżu biuro anonsów pułkownika Raczkowskiego Foubourg Poissonier 32; w Peszcie ajencja ogłoszeń Langa. W Frankfurcie n. M. Daube et Comp.

Właściciel i naczelnie kierujący częścią literacką i administracyjną: **M. D. Chamski.**

Nowiny od ręki.

= W dniu 1. sierpnia odbył się roczny egzamin, a jak w Warszawie nazywają, popis, w zakładzie sierot w Drohowsku. Niebardzo liczne grono osób przybyło na tę uroczystość do Drohowsku, — a pana namiestnika i marszałka, wcale nie było. Egzamin, w ogóle, wypadł dobrze — podobały się też ćwiczenia żołnierskie przy muzyce z uczniów zakładu złożonej. Rodzina nowego kuratora hr. Skarbka z rodziną hrabiów Łączyńskich rozdawały nagrody i upominki odznaczonym uczniom. Po egzaminie był objad. Toasty rozpoczął kurator hr. Skarbek na cześć cesarza Franciszka i p. Abrahamowicz na pomyslnosc pracy nowego kura tora. Były także toasty panów Świsterskiego i Niemczynowskiego, stolarza i krawca, mężów wielce wpływowych w świecie politycznym Europy, których tylko obuliczenosci weisnęły na wazki teren lwowski, ale gdyby nie to, miałyby się z pyszna Bismark, albo Salisbury...

= Rękopisy z czasów Syktusa V-go odkryte w Rzymie, wykazują, że Sykstus V-ty był pierwszym, który nosił się z projektem przekopania między-morza Suez. Różne przyczyny, apomiedzy innemi i kwestja pieniężna, przeszkodziły wprowadzeniu w czyn tego projektu. Kilku ówczesnych uczonych obawiało się, iż przekopanie kanału spowoduje niebezpieczną zmianę poziomu morskiego tak morza Śródziemnego, jak i Czerwonego.

= Termometr niepotrzebny. „Wątpię, żeby ta kąpiel miała właściwą temperaturę, zmierz termometrem” — radzi przezorna matka wiejskiej mamee. — „A cóż to takiego?” — „Jest to instrument, za pomocą

którego zobaczysz, czy woda jest za zimna, czy za gorąca.” — „Już ja to i tak zobaczę. Jak dziecko zsinieje, to woda za zimna, a jak calutkie poczerwienieje, to jnz wiem na pewno, że woda za gorąca.”

= Państwowa dyrekcja ruchu kolei w Frankfurcie nad Menem robiła w ostatnich czasach liczne próby z elektrycznym oświetleniem pociągów i to z dość korzystnym skutkiem. W wozie tłumokowym znajduje się maszyna dynamo-elektryczna poruszana za pomocą pasa od osi wozu, a za pośrednictwem zmyślnego urządzenia, liczba obrotów maszyny pozostaje stałą w granicach od 30 do 70 km. chyżosci jazdy na godzinę. Jeżeli chyżosc jazdy spadnie niżej 30 km, wówczas maszyna dynamo-elektryczna automatycznie wyłącza się, a lampy zasila się za pomocą zbiorników elektrycznością nabitą podczas jazdy. Koszta przyrządów wynoszą 2,500 m., urządzenie oświetlenia jednego wozu osobowego 65 — 80 m.

Koszta oświetlenia dochodzą 0,8 fenig na jedną lampę w godzinę.

= Droga do ołtarza. Młodszy syn księcia Argyll zaręczył się z lady X... i, jak obowiązek nakazuje zażądał zezwolenia swego ojca. Książę odpowiedział: „odkąd najstarszy mój syn, markiz de Lorne, zaślubił córkę królowej angielskiej, został głową naszego domu. Musisz otrzymać jego zezwolenie, mojego ci tedy nie odmówię”. — Do markiza udaje się brat i od niego otrzymuje następującą odpowiedź: „ponieważ jestem zięciem królowej, obowiązek i uszanowanie wymagają, żeby tę kwestję poddać pod jej decyzję. Zaraz jej twój interes przedstawię”. — Do królowej zatem poszedł natychmiast margrabia i o-

znajmił jej żądanie brata. Monarchini jednak rzekła: „odkąd niebo pozbawiło mnie wiecznie oplakiwanego małżonka, wzięłam sobie za zasadę nie zrobić kroku w sprawach mego domu, bez odwołania się do mego szwagra księcia Cobourg. Napiszę do niego”. Królowa dotrzymała przyrzeczenia, ale odebrała tak brzmiącą odpowiedź: „Jej Królewska Mość, moja najukochańsza siostra, wie dobrze, że od ostatnich kilku lat ważne zmiany polityczne miały miejsce w Niemczech, w następstwie tychże środki ciężkości przeniesiony został z Cobourg do Berlina. Uważam przeto za moją powinność odnieść się w tej materji do cesarza Wilhelma, aby wydał swoją decyzję. Nie mogę, bowiem, wziąć na siebie tej odpowiedzialności. Odesłany więc do Berlina pojechał tam młody książę i otrzymawszy audiencję u cesarza, objaśnił mu przyczynę swej wizyty. Namysłwszy się chwilę, cesarz rzekł: „com wywaleczył i zdobył dla mego kraju, wie o tem cały świat. Ludzie jednak nie mają pojęcia, jak rozdarte jest serce moje z powodu niezgody i usterek jakie panują w gronie mej rodziny i moich ministrów. Muszę jeduak wyznać, że książę Bismark jest najmędrszym i najprzenikliwszym z moich doradców. Daję ci zlecenie przedstawić mu twoje życzenie i niech on decyduje”. Nieszczęśliwy narzeczony skierował swe kroki na Wilhelmstrasse i posłał kartę do potężnego ministra. Przyjęty natychmiast, odczytał mu list królowej i powtórzył słowa cesarza błagając o przychylną odpowiedź. Kancelerza decyzja wydana została bez wahania: „Zkąd mnie decydować w tej kwestji? co mić możemy wspólnego z księciem Argyll, lub jego synem? Jeżeli ten młody człowiek chce się żenić, a niechaj się żeni i... wiesz”. Ożenił się też książę i powiesił... na szyi swej żony.

Katastrofa w Kolonji.

Dniu 14. lipca popołudniu, straszny wypadek napełnił zgrozą i lamentem całą Kolonję. Dwa domy na Holzmarkt, zawaliły się, zasypując w swych gruzach lokatorów, zamieszkałych w liczbie 70 osób w jednym, a 26 w drugim.

Córka właściciela jednego z tych domów, utrzymująca szynkownię, stała właśnie na progu bramy, gdy doktor, wychodzący z domu od chorego, zwrócił jej uwagę na porysowane ściany i sypanie się z nich gruzów, radząc, by posłano po budowniczego dla zaradzenia grożącemu niebezpieczeństwu. Ledwie wymówił te słowa, straszny łoskot dał się słyszeć, lekarz porwał za rękę osłupiałą z przerażenia dziewczynę i pociągnął za sobą. Skoro tuman kurzu, który w oka mgnieniu zaciemnił powietrze, opadł, ujrzeli przed sobą straszny widok.

Z wnętrza zawalonych domów słyhać było jęki i przytłumione wołanie o pomoc. Ratunek, pod kierunkiem straży ogniowej i oficera od saperów, przybyłych na miejsce, prowadzone były z niesłychaną energią i poświęceniem. Dzielnie dopomagali straży ogniowej, batalion saperów 16-go pułku i robotnicy, którzy pracowali na Renie, zarówno, jak mnóstwo ochotników z tłumu, który zgromadził się na miejscu katastrofy.

Ratunek był niesłychanie utrudniony z powodu pożaru, który wybuchł w pozostałej części jednego z domów, również, jak przez odłamy ścian, belki i kamienie, które padając tu i owdzie, to groziły nowem nieszczęściem dla ratujących, to tworzyły coraz wyższą górę rumowisk, z pod których, z narażeniem własnego życia, wyciągano nieszczęśliwych zagrzebanych.

Wyciągnięte osób 52 do godziny 10-taj wieczorem; szczęściem zakątki i skrytki, które potworzyły się między gruzami, ocaliły życie wielu. Zabitych, przygniecionych na śmierć znaleziono 7 osób, pomiędzy niemi znajdowały się dwie siostry, z których jedna, za kilka dni, stanąć miała na ślubnym kobiercu. Biedne dziewczęta przedstawiały przerażający widok, nieszczęśliwa ich matka nadbiegła z miasta i widząc ruiny, pod któremi zagrzebane były jej dzieci, załamawszy ręce, wydała okrzyk boleści, jeden tylko! ale który zapewne do tej chwili brzmi w uszach tych, co go posłyszeli; nieprzytomną zaniesiono do sąsiedniego domu.

Jakby na domiar nieszczęścia, dwie rury wodociągowe pękły i zaczęły zalewać piwnicę, z której rozpaczliwe wołanie: „ratunku, dziecko moje tonie!“, rozdzierało serca otaczających.

Z wielką trudnością wydobyto z pod rumowiska, gruzami pokryte łóżko, na którym spoczywał trup młodej kobiety, która pierwszy raz, przed paroma dniami, została matką; dziecięcia wcale nie odnaleziono. Inne dziecko, liczące zaledwie 7 miesięcy, żywe, ocalono, ku wielkiej radości

pospółstwa. Sześcioletni chłopczyk ujrawszy znów światło dzienne, płacząc, ścisnął za szyję strażaka, który go wydobył..

Dwóch księży katolickich, (lokatorowie w obudwóch domach przeważnie byli katolikami) bezustannie w dzień i w nocy nie opuszczali stanowiska, niosąc słowa pociechy osieroconym i dotkniętym tak straszny ciosem.

Z pomiędzy ratujących, choć wszyscy z narażeniem własnego życia, pracowali, zasłużył, aby go wymienić, niejaki Albert Schwilgin, który znalazł się w chwili katastrofy opodal i sam jeden, nie zważając na cegły i belki, które zewsząd spadały, ani na pół dachu jednego z domów, który wisząc w powietrzu, groził runięciem, rzucił się do ratowania w miejsca, z kąd głucho jęki dochodziły jego uszu. Dzielny ten człowiek odgrzebał i na własnych rękach przeniósł w bezpieczne miejsca siedm osób.

Trzydzieści kilka osób ciężej, lub lżej rannych przeniesiono do szpitala. Dnia 26 o godzinie 9-tej z rana, miał miejsce pogrzeb siedmiu ofiar. Przedstawiciele wszystkich stanów brali w nim udział, jak również i miejscowe władze.

Płacz ogólny, przerywany posępną ciszą, smutek i boleść na wszystkich twarzach wyrte, musiały przynieść ulgę osieroconym.

Nad wspólnym grobem, krótkimi wyrazy, przemówił kapłan, garście ziemi posypały się z przyjaznych dłoni, wieńców kilka złożono i wszystko się skończyło!..

Nie, nie wszystko, bo ci, co stracili mienie swoje, oczekują pomocy!

Odwołanie się do miłosierdzia szlachetnych przyjaciół ludzkości, już nie jedno serce i nie jedną dłoń stworzyło!

Datki dla nieszczęśliwych, sypią się bardzo obficie!

Tajemnica grobowca.

POWIEŚĆ

KSAWEREGO MONTEPINA.

Ciąg dalszy. (Patrz Nr. 16ty)

W tejże samej chwili odezwał się komisarz:

— Panów świadków proszę tu nie wchodzić. Panowie agenci, nie wpuszczajcie nikogo.

Trzeba było być posłusznym. Ciekawo odstąpili.

Dozorca nachylił się ku ciału, już skostniałemu.

— Nieszczęśliwa, bynajmniej, nie zemdląca — rzekł po chwilowem obejrzeniu — umarła, zamordowana... Spójrz no pan!..

I wskazał głęboką ranę na szyi, ranę, której silność odbijała się od białości skóry.

— Kobieta tę zabito sztyletem — wyrzekł komisarz.

— Zabójca uderzył ją kilkakrotnie, wtrącił dozorca — pod prawą oto piersią skrzepnięta krew.

— Zbrodnia widoczna. Muszę natychmiast wezwać prokuratora, sędziego śledczego i doktora.

— Zaraz pan każe ciało zabrać? — spytał dozorca.

— Za nie w świecie. Gdyby była jeszcze nadzieja przywrócić nieszczęśliwą do życia, kazałbym ją ztąd przenieść i otoczyć wszelkimi staraniami, ale z trupem od kilku godzin ostygłym, nie już nie zrobisz. Zostawmy go tutaj. Opowiem prokuratorowi jak leżał trup.

— Drzwi trzeba zamknąć?

— Naturalnie! Postawię tu dwóch agentów, a pan z łaski swej może dodasz im dwóch swoich stróżów.

— Wszystka służba moja na rozkazy pańskie.

Komisarz wyszedł z grobowca.

— Brygadjer Lannois? — zawołał zwracając się do miejskiego sierżanta,

— Jestem.

— Postawcie dwóch ludzi swoich przy tych drzwiach wraz ze stróżami ementarnymi i niechaj nikt pod żadnym pozorem nie podchodzi do tego grobu. Ciekawych nie puszczaj.

— Słucham pana.

— Sami odnieście zaraz list, który pan dozorca pozwoli mi napisać w jego kancelarji,

— Kochany panie Berrier, gabinet mój i wszystko, co w nim jest, do rozporządzenia pańskiego.

Komisarz zwrócił się do pięciu robotników i ślusarza.

— Co do was, moi panowie, potrzebuje wiedzieć, jak się nazywacie, ażeby później przesłuchano was, jako świadków. Chodźcie z łaski swej ze mną do pana dozorca, gdzie zaczekacie na przybycie członków sądu. Mamy przed sobą zbrodnię ohydłą i niepojętą. Obowiązkiem każdego z was dopomóż sprawiedliwości, wedle sił.

Wiemy już, że powietrze mroźne uniemożliwiało wszelką robotę, a zresztą ciekawość robotników podniecona była do wysokiego stopnia; pragnęli bardzo obecnymi być przy badaniach, i może, gdyby im tego nie nakazano, samiby oto prosili, jak o łaskę.

— Zamknij, a przynajmniej przymknij te drzwi — rozkazał komisarz jednemu z agentów, który też czemprowadzej spełnił polecenie.

— Może zdjąć zamek i obejrzeć zapytał ślusarz.

— Nie. Zostawcie tymczasem wszystko, jak jest. Zobaczymy później.

Mówiąc to komisarz obejrzał się do koła i liczył obecnych:

— Kiedym tu przyszedł — rzekł do Cabirola — był tu zdaje się pomiędzy panami jakiś jegomość w szerokim kapeluszu i futrzanym paltoście?

— Był panie komisarzu — odpowiedział podmajstrzy.

— Gdzież się podział?

— Poszedł już sobie.

— Szkoda.
 — Panie komisarzu on nie nie widział; przyszedł tu dopiero, kiedyśmy już zobaczyli trupa, zapytał nas, co się stało i pogapił się.

— Dobrze. Chódźmy panowie!

— Poprzykrywamy tylko słomą zaczęte i przerwane roboty — odpowiedział Cabirol — i zaraz do pana przyjdziemy.

— No, ale prędko,

— Za dziesięć minut.

Podmajstrzy prędko się oddalił ze swymi ludźmi, a komisarz, rozmawiając z dozorcą, udał się do jego kancelarii wraz z nim, z brygadjerem, sierżantami miejskimi, ślusarzem i stróżami.

Dozorca wprowadził komisarza do swego gabinetu, posadził przy biurku i podał mu atrament, pióra i papier.

W pięć minut list był napisany.

Komisarz zawołał brygadjera, sierżantów miejskich i powiedział mu:

— Oto list do sądu.

— Słucham panie komisarzu.

— Bardzo pilny.

— Pójdę, jak będę mógł, najprędzej.

— To i tak będzie nie dość prędko. Weź dorożkę, a patrz, żeby koń był dobry.

— Wybiorę najlepszego. Przecie służyłem w kirasjerach.

Ciąg dalszy nastąpi.

Teatr — koncerta — widowiska.

Oprócz jednego tak nazwanego muzeum z figurami martwymi, przedstawiającymi różne sceny żywe, literalnie nie posiada Lwów obecnie żadnego innego widowiska publicznego — pogłoski też, że znany i tyle ceniony nasz artysta p. Gustaw Fiszer urządzi w najbliższym czasie kilka wieczorów dramatycznych, przez słomianą publiczność lwowską, przyjęte zostały z nieklamana radością. Jeśli się nie mylimy, to już przy końcu tego tygodnia, lub na początku przyszłego w sali kasyna miejskiego zobaczymy ulubionego artystę, którego monodramowy repertuar i ten, który znamy, i ten, którego jeszcze nie znamy, oklaskiwany zawsze i wszędzie będzie, wywołując homeryczny śmiech i podziw dla talentu artysty i jego niezwykłego zmysłu spostrzegawczego.

Owóż, jak to słusznie przewidywaliśmy, alarmujące wieści o teatrze krakowskim przez różne dzienniki i nie dzienniki roznoszone, były nieprawdziwe i tendencyjne. Teatr krakowski dalej prowadzić będzie pan Koźmian przy pomocy p. Władysława Szymanowskiego, który na reżysera krakowskiej sceny z Warszawy angażowany został. Nadto, p. Koźmian, bawiąc dłuższy czas w Warszawie, zaangażował tam i innych artystów i artystki, którzy wzmocnią od jesieni scenę krakowską.

Zgłosił się też, jak nas zapewniają, db dyrekcji krakowskiej p. Rieger, który o-

świadczył chęć powrotu na scenę krakowską; P. R. występuje obecnie w Szczawnicy, w personalu teatru lwowskiego.

Na łożu śmierci.

(OBRAZEK WIEJSKI)

Dalszy ciąg (patrz nr. 16.)

Rzeczywiście chory budzić się zaczął: Otworzył oczy szeroko, a oczy te były bezmyślne szklane, o rozszerzonych źrenicach zdawały się patrzeć, a nie nie widzieć... Po chwili błysnął w nich ogień jakiś dziwny, zdawało się, że jakaś iskra przebiegła po całym ciele chorego i wstrząsnęła nim silnie — aż drgnął. Utkwił wzrok w twarzy księdza, wpatrywał się w nią długo, badawczo, nareszcie podniósł się na łożku i wydał tak straszny okrzyk zgrozy, przerażenia, i przestachu — że aż wszyscy obecni odskoczyli mimowoli.

Ksiądz tylko nie ruszył się z miejsca. Położył rękę na głowie chorego i rzekł:

— Odejdźcie teraz — zostawcie nas z sobą.

Wszyscy wyszli. W izbie zrobiło się cicho, jak w grobie... a chory patrząc w oczy księdza drżał, jak w febrze...

— Czemu się lękasz, zapytał kapłan łagodnie — czego drżysz? Przychodzę do ci-bie, jako sługa Boży, ze słowami ulgi, pociechy i współczucia. Przychodzę do ciebie z dobrem, zbierz myśli, dźwignij się duchem, przypomnij sobie całe życie twoje, żałuj szczerze, gorąco... a pamiętaj, że miłosierdzie Boże niema granic...

— I ty... ty tak przemawiasz Józefie spytał z przerażeniem chory... ty?

— Mylisz się, lub bredzisz... ja nie jestem Józefem, mam inne imię.

— O nie, nie, to nieprawda tyś Józef... cóż to? ciebie bym nie miał poznać? Czy nie chodzisz wciąż za mną od lat dwudziestu i dwóch, czy nie patrzysz na mnie temi samymi oczami... czy nie pokazujesz mi wciąż tej krwi, którą masz na piersiach, o tej, tej, mówił wyciągając rękę...

— To nie krew mój bracie, to wstążka od komży... uspokój się.

— Wstążka... prawda... z rany to tak płynie, płynie, jakby kto wstążkę wysnuwał, aż wypłynie aż się wysnuje wszystko — a potem... potem... ty już mi przez dwadzieścia dwa lata tę wstążkę przed oczami snujesz... przez dwadzieścia dwa lata... dwadzieścia i dwa...

Ksiądz wziął kubek wody i podał do ust choremu. Ten pił chewie... Po chwili odezwał się już przytomnie — spokojnie prawie.

— Księżę proboszczu, przepraszam, bredziłem, jak w gorączce... Bóg zapłać za dobre słowo i pociechę... śmierć się zbliża... czuję to, wiem dobrze... Tak zbliża się, ale ciężka, okropna — nie łatwo umierać, gdy umienie gryzie i toczy człowieka, jak rosośk...

— Mówiłem ci, że miłosierdzie Boże granic nie zna.

— Ach, miłosierdzie! miłosierdzie! liłość... ale ja opowiem życie moje... może... może mi choć nadziei trochę zostanie... Ja nie jestem z prostego stanu. Ojciec mój był oficjalistą, nawet edukację chciał mi dać... Skończyłem kilka klas... ale później, jak ojciec umarł poszedłem do obowiązku... i zawsze przy gospodarstwie, byłem i pisarzem prowentowym i gorzelnianym... działo mi się niezłe... To było daleko ztąd, bardzo daleko w moich rodzinnych stronach, wśród lasów i gór wysokich, blisko Wisły, blisko Krakowa... Chciałem już sobie los jakoś ustalić, chciałem się ożenić... Był tam niedaleko dzierżawca biedny, bardzo biedny człowiek, prawie go tylko z litości trzymał dziedzic na folwarku, bo inny byłby go od kilku lat wyrzucił.

Ten dzierżawca wychodził z drobnej szlachty z pod Grodna podobno... czy z kądzi. — Jakaś bieda zapędziła go aż w nasze strony — za chlebem. Miał trochę pieniędzy wziął dzierżawkę, ale szczęścia nie miał, nie szykowało mu się nic. To grad, to po mór — dość, że niszczył na szcęt... Miał on ten dzierżawca córkę... ładną, dobrą dziewczynę i chciał mi ją dać za żonę, bo ja byłbym mu gospodarstwo podniósł. Młody byłem, ochotny do roboty i poszczęściło mi się też, bom parę tysięcy na loterii wygrał... Ale ona, jakoś nie była mi życzliwa, ni tak, ni siak nie chciała odpowiedzieć — a jak ją ojciec przynaglał, to zwłoczyła, ociągała; a to za pół roku, to za kwartał, to za miesiąc, dość, że tego zwłoczenia z półtora roku — przeszło... A mnie szatan jakiś opętał i oczy mi zaślepił, żem już oprócz niej nic nie znał i nie widział na świecie, żem nie mógł bez niej żyć... O Boże, Boże! jakim ja nieszczęśliwy... jakim nędzarz...

— Uspokój się, zbierz myśli... ufaj miłosierdziu Bożemu.

Chory westchnął ciężko...

— Zaślepiiony, szalony, zacząłem szpiegować, podpatrywać, śledzić każdy krok tej dziewczyny — no — i wyspiegowałem, na moje nieszczęście. Przyjeżdżał tam do tego dzierżawcy człowiek jeden, starszy trochę odemnie, był w sąsiedztwie za rządce i jemu się ta dziewczyna podobała — ale nie wiedziałem, że się chce z nią żenić. — Raz już późnym wieczorem ona wyszła do ogrodu i on także był przy niej, trzymali się za ręce i szeptali do siebie po cichu — a ja pomiędzy krzakami przepelznałem ku nim, jak żmija i podsłuchiwałem, co mówią...

On mówił do niej tak: nie bój się nie, skoro kochamy się — Bóg nam pobłogosławi — twój ojciec tamtego woli, bo tamten ma pieniądze, ale nie zważaj na to, i ja mogę pieniądze też mieć... mam ja brata, dużo starszego odemnie — on już dawno jest księdzem — oń mnie bardzo kocha, dużo dobrego mi świadczył i teraz mi dopomoże...

Twarz sędziwego kapłana pokryła się śmiertelną bladością, przyłożył rękę do ser-

ca, jakby pragnąc jakiś ból nagły przytłumić... ale nie przerywał wyznania konającego.

— Ja pojedę do brata, mówił tamten, on dopomoże nam i będziemy szczęśliwi... Pocałowali się i pożegnali, a gdym to widział, to zdawało mi się, że mi z jakie sto nożów w serce wbito... On obiecał za trzy dni być u niej wieczorem... Od tej chwili oszalałem. Chodziłem, jak błędny, w sercu było mi krwawo, w oczach krwawo, a tak mi krwi było żądno, żebym ją pił wiadrami... Trzeciego dnia przed wieczorem pojechałem do miasteczka, które blisko od nas leżało. Stałem u żyda w zajeździe, zaprosiłem znajomych kancelistów, z różnych biur pisarzy — i zacząłem im okropnie fundować... Niejąłowałem pieniędzy, wódka i wino lały się strumieniami. Śpiewaliśmy, hałasowali, aż się rozlegało, a ja najbardziej. Kto tam wiedział, że mam ukryty na piersiach nóż spiczasty, szeroki, a ostry, jak brzytwa. Przed północą moi goście pijani zupełnie pospali się w zajeździe. Który gdzie padł, tam leżał, żyd także spać poszedł — a ja po cichu wysliznąłem się oknem. Całe miasteczko spało, nie zobaczył mnie nikt, biegłem, jak szalony, a niedaleko miałem iść... Zaczaiłem się tuż przy ścieżce za drzewem... Po chwili on nadszedł... Szedł powoli, niósł w ręku bukietek świeżych kwiatów i śpiewał... Gdy zrównał się z mną, wyskoczyłem z za drzewa i wbiłem mu w piersi nóż po sam trzonek... aż zagrzytało po kościach...

Ksiądz drgnął...

— Stało się — padł jak kłoda — nie krzyknął nawet — ani jęknął — i skonał. Roześmiałem się dziko, wyrwałem nóż z piersi zabitego i rzuciłem go w strumień niedaleko płynący... Strumień był bardzo głęboki w tem miejscu — ale komu przyszłoby na myśl szukać noża na jego dnie kamieniem? komu przyszłoby na myśl, gdzie jest prawdziwy morderca, kiedy ten morderca, niedostrzeżony przez nikogo, wśliznął się, jak wąż przez okno, pomiędzy swoich pijanych towarzyszy... Tak, o tak... pociemku namacałem butelki; w jednej było wino, wypilem je duszkiem, w drugiej już nie pamięć, co było, arak, czy wódka — wypilem ją także; zaczęło mi się w głowie kołować — i padłem, jak bałwan pomiędzy pijanych mych kolegów. — Nazajutrz zaledwie mnie dobudzić — zaledwie otrzeźwić zdołano. Opowiedzieli mi o zbrodni popełnionej w nocy. Naturalnie, zrobiłem wielkie, wielkie oczy, udałem zdumionego. I wszyscy wydziwić się nie mogli za co zginął tak marnie ten człowiek. Nie miał niechętnych, dla każdego był dobry, uczynny, usłużny, kochali go wszyscy, — a jednak...

Po bladej twarzy księdza, stoczyły się dwie grube łzy...

(Dokończenie nastąpi)

Z wystawy warszawskiej.

(Szkice humorystyczne i nie humorystyczne).

Piękne miasto Lublin, rzorzucone malowniczo nad brzegami rzeki Bystrzycy, odznacza się wieloma osobliwościami: enotami patriarchalnego żywota, mnóstwem pięknych kobiet — tudzież niezmierną obfitością słowian wyznania mojżeszowego, których stałem zatrudnieniem jest, niustanne wydeptywanie trotuarów.

Niepodobna wyliczać wszystkich osobliwości tego grodu, gdyż takie śmiałe przedsięwzięcie wymagałoby długoletnich studiów i pracy, zostawmy więc w spokoju samo miasto, a natomiast przejdźmy do pawilonu, w którym przedstawia się lubelski przemysł i lubelskie rzemiosła.

Pawilon dźwiga na froncie deskę z napisem: „Zbiorowy pawilon wystawy lubelskiej“ — i pozwala domniemywać się, że istnieje współcześnie, czy istniała w przeszłości jakaś „wystawa lubelska“, z której jeden pawilon przypadkowo znalazł się na warszawskiej wystawie... Kompetentni ludzie wyprowadzili nas z błędu i wyjaśnili, że w Lublinie wystawy żadnej niema, lecz że przemysłowcy z nad Bystrzycy urządzili sobie na wystawie warszawskiej pawilonik wspólny... Że napis opiewa inaczej, to trudno... żądać zaś, aby w czterech wyrazach zmieściło się jasne określenie przedmiotu, jest to samo, co chcieć z łokcia sukna sporządzić frak dla korespondenta: „Gazety Lubelskiej“, który się z wielką trudnością pomiędzy tłumem przeciska... z powodu imponująco okazałych kształtów swej persony.

Pawilon wystawców lubelskich mógłby być o wiele bogatszym i bardziej interesującym, lecz zaszła ta drobna okoliczność, że niektórzy przemysłowcy wyrobów swoich na wystawę nadesłać nie mogli, inni nie chcieli — a niektórzy zaś oświadczyli, że ich dziadowie i ojcowie, nigdy nie wystawiali, a jednak dobrze im się działo... Pokazuje się z tego, że w przemyśle lubelskim skromność nienależy weale do osobliwości...

Ostatecznie, pawilon zapełnił się ponieważ komitet wystawowy wpadł na dowcipny pomysł i zaprosił do grona swego p. Adolfa Fricka, jednego z młodych przemysłowców lubelskich. „Rób kochany panie, co ci się tylko podoba, rzekł (ma się rozumieć chórem) komitet, aby tylko Lublin wystał okazale, wspaniale i pięknie. Jakimi środkami zaopatrzone w taki trudny do spełnienia mandat, członek komitetu brał się do rzeczy, to jego sekret zapewne, dość że w pawilonie lubelskim znalazło się 41 wystawców, którzy dostarczyli rozmaite przedmioty. W gronie wystawców znajduje się ośm przedstawicieli płci nadobnej. Panie te przedstawiły robotki ręczne, sztuczne kwiaty, obuwie damskie i dziecinne, jedna zaś, zakonnica bernardynka (jubilatka) nadesłała wypracowany własnymi rękami ornat i stulę.

Najbardziej imponująco przedstawia się kolosalna beczka piwa, ustawiona na dość wysokiej estradzie, ubrana w wieńce i różne artystyczne dekoracje... W beczce znajduje się napój Gambrynusa, wyrabiany w browarze braci Frick, największym zakładzie tego rodzaju w guberni. Ta beczka olbrzymia, udekorowana wspaniale, daje bardzo dużo do myślenia — wskazuje ona przedewszystkiem, że miasto posiadające taki wielki browar, stoi już na pewnym stopniu cywilizacji, że stara się być podobnym choćby naprzykład do... Monachium...

Kiedy rozmyślałem nad kwestją, o ile jakość i ilość wyrabianego piwa może być wskazówką stanu cywilizacji danego miasta, spotkałem pewnego obywatela m. Lublina, który z wielką uprzejmością oświadczył, iż mi chętnie udzieli wszelkich objaśnień.

Skorzystałem skwapliwie z tej propozycji.

— Widzisz pan dobrodziej — rzekł obywatel m. Lublina, — żeśmy wystąpili pięknie... Weź pan naprzykład ten postronek Piotrowskiego... Słóż by go nie przerwał, albo naprzykład bryczkił co? uważałeś pan ten skręt z polerowanego żelaza?

— Nie panie, dopiero co wszedłem i przedewszystkiem szukałem w katalogu prac niewieścich.

— To dobrze, to bardzo pocziwie z pańskiej strony, bo pan dobrodziej nie wiesz, jakie my mamy niewiasty, co kobieta, to anioł... jak dzieci kocham! Pan nie wierzysz? ja sam mam cztery córki, istne cherubiny...

— Owszem wierzę zupełnie.

— Pan dobrodziej kawaler?

— Broń Boże, panie szanowny — ale w anioły lubelskie wierzę...

To mi wszystko jedno, czy pan wierzysz, czy nie.. bo dziś takie głupie czasy, że tylko żonaci uznają anielskość kobieta a młodzież!! ha! ha! gorzka ironja, młodzież panie dziś do niczego, nie wiem, jak gdzieindziej — ale u nas w Lublinie, stanowczo do niczego! Dajmy jednak pokój tej kwestji... dajmy pokój; zatruwa ona nam życie, spać po nocach nie daje i dusi panie, dusi jak zmora! Wracajmy lepiej do naszej wystawy... proszę mi powiedzieć, co pana tu uderzyło, co mu zaimponowało w naszym lubelskim pawilonie?

— Przedewszystkiem ta beczka...

Tak, tak, beczka istotnie godna widzenia, teraz straciła ona już trochę uroku... ale zawsze, co beczka, to beczka!

— Dlaczego straciła urok?

— Bo w pierwszym dniu wystawy dawano z niej piwo za darmo, jak dzieci kocham, zadarmo... widzisz pan, jaka to jest nasza lubelska serdeczność! ale na drugi dzień urząd akcyzny zakazał tego traktamentu.

— Szkoda!

Hm, zapewne; ale wiesz pan co... ja tam nie lubię plotek roznosić i proszę, nie powtarzaj pan tego nikomu, ale mnie się zdaje... tylko pamiętaj pan, że to sekret...

— Dobrze, niech będzie sekret... ale, co się panu zdaje.

— Zdaje mi się, że oni sami musieli się oskarżyć przed akcyzą...

— Co pan mówisz?

— Cicho! cicho, bo usłyszy..

— Kto?

Ten co tam stoi, z blond wąsami, przystojny, nieznasz go pan?

— Ni...

— A to szczególna, może panów zapoznać..

— Dobrze, ale któż jest ten pan?

— Kto on jest! Czekażcie dobrodzieju, ja to panu zaraz opowiem.

Z całego świata.

— Widmo cholery nie przestaje trapić Europy. Depesze z Marsylii z dnia 31-go z. m. doniosły o kilkunastu wypadkach bardzo podejrzaney natury jakkolwiek władze francuskie zaprzeczają stanowczo, iżby to miała być cholera. Tymczasem panują w Marsylii upały nie do zniesienia, co wobec owych wypadków śmierci jest rzeczą nader groźną. Z Hiszpanji znów donoszą, iż epidemja wybuchła w Wiktorji i czterech prowincjach graniczących z Francją. Rząd hiszpański zniósł wszelkie wewnętrzne środki kwarantany; w wielu miastach szerzy się straszliwy pópłoch. na domiar wszystkiego, niektóre okolice Hiszpanji nawiedzone zostały przez gwałtowny grad i burze, które szczególnie w północnej Andalużji dotkliwie zrzuciły spustoszenia.

— Kijewlanin opowiada, iż we wsi Taraszczy w powiecie kaniowskim, pewien właścianin A. Ł-ko strwonił rs. 200 z funduszów gminnych. Zgromadzenie gminne postanowiło wodzić go bosego po cierniach, pokrzywach i wogóle kolących i piekących

przedmiotach. dopóki nie zwróci pieniędzy Prowadzono go pod pachy, i toczono taką rozmowę po małoprusku: — „No i cóż? oddasz pieniądze“? — Nie, nie oddam, bo nie mam. — „Ha! jeżeli nie masz, to my jeszcze troszeczkę poprowadzimy ciebie dalej.“ — Skutku z oprowadzenia nie było żadnego, bo pieniądze istotnie były strwonione. Procedura ta jednak byłaby bardzo zajmująca, gdyby ją chcieli zastosować nieco szerzej — dodaje „Gazeta Polska w Warszawie.“

Nowiny literackie i artystyczne.

Literatura pamiętników wzbogacona wkrótce zostanie nader zajmującym dziełem. Hr. Nieuwekerke, b. jeneralny dyrektor muzeum francuskich, zajęty jest obecnie spisaniem przygód swoich. Hrabią uchodził za faworyta ks. Matyldy i żywy brał udział w życiu dworskim, za drugiego cesarstwa. Muzeum Luwru zawdzięcza mu madonnę Murilla, którą nabył od marszałka Soult, za fr. 615,000. W r. 1859-tym hr. Nieuwekerke został członkiem akademji a obecnie mieszka we Włoszech. Hrabią jest już 74-roletnim starszem.

Gospodarstwo miejskie i wiejskie.

Wystawa ogrodnicza w Warszawie zapowiada się świetniej, jak się nawet spodziewano.

Wystawa otwartą zostanie nieodwołalnie w dniu 5-tym września.

Urządzeniem wystawy zajmuje się komitet specjalny, na którego czele, jako przewodniczący, stoi p. Józef Kaczyński, jeden z redaktorów „Ogrodnika Polskiego“ i autor cennej monografji róży.

Roboty na placu Ujazdowskim już się rozpoczęły, wytknięto nową aleję i oznaczono miejsca na kwietniki i klomby.

Podczas trwania wystawy tej, odbywać się będą narady ogrodnicze, celem omówienia kwestji doniosłego znaczenia dla rozwoju ogrodnictwa.

Program narad tych, obejmuje dotąd następujące kwestje:

1) Obmyślenie zasad, na jakich mogłaby się zawiązać spółka do skupu owoców na prowincji wychodowanych i urzędzenia sprzedaży ich w Warszawie.

2) Przegląd listy odmian owocowych, które można do hodowli w kraju zalecić.

3) Obmyślenie sposobów rozpowszechnienia sadownictwa pomiędzy właścianami i w ogóle właścicielami małych posiadłości.

4) Obmyślenia sposobów zadrzewienia kraju drzewami dzikimi.

W obradach tych będzie mógł brać udział każdy, komu leży na sercu rozwój i przyszłość orrodnictwa krajowego.

Odpowiedzi od Redakcji i Administracji.

PP. Autorom wierszy: „Lotem ptaka“ i „Cudzystów“ — utwory panów drukowane nie będą.

P. A. A. w K. Pomiedzy „Djabła“, a „Bicz“ kłaseć palca nie myślimy.

P. G. D. w Z. To są gruszki na wierzbie.

P. L. C. w D. Krzywe dziecko, bo nianiek było dużo — drukować nie będziemy

Nadesłane.

Z przyjemnością donosimy z Krakowa że p. K. Pieniążek, fachowo wykształcony w zawodzie tapicerskim w kraju i zagranicą, otworzył od kilku lat sklep i Magazyn mebli przy ulicy Florjańskiej pod l. 28. Magazyn jest każdej chwili obficie zaopatrzony w eleganckie salonowe meble. Sam p. Pieniążek posiada dobry gust do urządzania i umeblowania salonów i mieszkań,

A nons dotyczącej firmy znajduje się między ogłoszeniami.

O G Ł O S Z E N I A.

Zakład Tapicerski ora Magazyn Mebli KAROLA PIENIAŻKA w Krakowie przy ulicy Florjańskiej Nr. 28 poleca się Szanownej Publiczności z wykonywaniem wszelkich obustalunków i reperacyj, wchodzących w zakres tapicerstwa, tak w miejscu, jak i na prowincji, i ręczy za szybkie i staranne wykończenie, oraz umiarkowane ceny. W zakładzie tym nabyć można z pierwszorzędných fabryk: materij, wszelkich potrzeb dekoracyjnych i gotowych mebli podług najwiewiejszych żurnalt. (3774—10—1)

W STANISŁAWOWIE

istnieje firma

SZYMAŃSKI i MAULIK

posiadająca magazyn ubiorów męzkich. Firma ta ma wielki zapas materij francuskich, angielskich i krajowych, a wszelkie zamówienia każdemu starannie wypełnia tak, że my ze swojej strony śmiało polecamy każdemu pragnącemu tanio, ładnie i modnie ubierać się. Firma p. Szymańskiego i Maulika, którzy dali dowody swej rzetelności i sumiennosci niejednokrotnie. Zatrudnia pracowników fachowo wykształconych. (3763—9—5)

GALIC. BANK KREDYTOWY

wydaje od dnia 10. listopada 1882 roku począwszy

4% asygnaty kasowe

z 30-dniowem wypowiedzeniem

4 1/2% asygnaty kasowe

z 60-dniowem wypowiedzeniem.

Dyrekcja.

(Przed uk nie będzie opłacony).

J. MOLDAU & BERESZ

przy placu Gołuchowskim l. 5 we Lwowie

polecają swój nowo otworzony hurtowny i detaliczny MAGAZYN PORCELANY I SZKŁA, w wielkim wyborze i guście, osobliwie jest to sposobność dla prowincji dla panów kupców, ponieważ powyższa firma dała już niejednokrotnie dowód swojej uczciwości i rzetelności, z licznymi partjami (3723 szanownej publiki. 6—8)

B. BRODER w Bochni p. ó. p. GORSKIM poleca swoją starą

PIWNICĘ z WINAMI

która słynna z dobroci i smaku sprzedaje na beczki i litry — osobliwie dostarcza OO. do klasztorów licząc takowe po miernaj cenie — przytem poleca

RESTAURACJE

ze zdrowymi i smacznymi potrawami (3741 4—4)

Henryk Simche w Tarnowie w Wiedniu wypraktykowany, mechanik dentysta w Tarnowie naprzeciw gmachu kasy oszczędności, przyjmuje wszelkie zamówienia na sztuczne zęby i szczęki i wykonuje takowe według najnowszej amerykańskiej metody.

Polecają się łaskawym względem kreślę się z szacunkiem:

Henryk Simche
mechanik dentysta.
(3617-3 6)

Zygmunt Kindler z g. r. ul. Karola Ludwika Nr. 21. Poleca swój magazyn zaopatrzonej we wszelkiego rodzaju zegary ściennie i kieszonkowe — oraz wszelkie reperacje wykonuje sumiennie i starannie, po miernej cenie. Zamówienia skutecznie szybko i sumiennie.
(4-4)

Pierwsza lwowska fabryka oleju Maurycyego Brandstättera we Lwowie, przy rogatce Zółkiewskiej wyrabia wszelkie gatunki oleju jako: podwójnie rafinowany rzepakowy olej, mazyrowy, do palenia, linowy, olej jadalny, pokost, tran itd. P.T. właścicielom dóbr dostarcza makuchów inianych i rzepakowych po miernej cenie.
(3621-6-6)

Potocki przy ulicy Kopernika obok p. Innatwici we Lwowie poleca swoją pracownię obuwy męskiego, damskiego i dzieciennego z najlepszego materiału krajowego i zagranicznego podług ostatniej mody wykonane.
Zamówienia skutecznie niezwłocznie — po miernej cenie. (3625-8-4)

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność że założyłem skład komisowy mojej wyłącznie uprzywilejowanej fabryki trumien metalowych w pracowni pana Antoniego Hawrana w Brodach we własnym jego domu przy ulicy lwowskiej, gdzie takowe za cenę fabryczną są do nabycia. **A. M. Beschorner** c. k. nadzwyczajny fabrykant prawdziwych kruczoowych wyrobów.

Wyrabiam także imitacje trumien metalowych, tudzież wszystkie inne nawet zbytkowe roboty tego rodzaju.

Trumny kruczoowe od 40 do 200 zł. drewniane od 2 zł. do 3 zł. Skład wieńców i kap. pościernych, oraz meble i fabryczne roboty przyjmuję. Polecając się łaskawym względem dom kreślę się z uszanowaniem
3624-4-4 **Antoni Hawran.**

H. Wierzycki i Pion w Tarnowie polecają swój skład towarów galanteryjnych i ino-rymbergskich. Na sezon zimowy wełniane towary, a to: kaftanki, skarpetki, pończochy, rękawiczki itp. także włóczki różnego koloru i wełny do robót drutowych ze sładu dr. Jäger — przytem wszystkie przybory toaletowe, mydła różnego rodzaju, perfumeryje, wody kolońskie. Wielki zapas rosyjskich kałoszy bardzo praktycznych, oraz wszelkie przybory do robót domowych, — ceny stałe.
(3590-16-12)

Nowo otworzony SKŁAD I PRACOWNIA sukien męzkich we Lwowie przy ulicy Hetmańskiej 1. 4. w domu J. O. ks. Kaliksta Ponińskiego.

Zaopatrzywszy takowy w wielki wybór towarów, tak krajowych, jak i zagranicznych polecam się łaskawym względem.

TYTUS BUKOWSKI
były prowizor firmy Wgo J. Maciulskiego.
(3536-12-7)

Kawy, herbaty chińskie,

Rum Jamaika. koniak, najlepsze białe i czerwone wina, naturalne i inne towary w dobrej i najlepszej jakości, tylko prawdziwe i najdogodniej zakupywane, za co ręczy moje uznanie zwanego towaru: dlatego mogę po cenach tanich of rować:

- Kawa** zielonkawata dobrą za 1/2 70 ct.
" zieloną dobrą " 75 "
" zieloną bardzo dobrą " 85 "
" zieloną najlepszą " 96 "
" zieloną perłową " 95 "
" żółtą silną " 96 "
" żółtą najlepszą " 80 "
" najszlachetniejszą " 1.05 "
" brunatną " 92 "
" tak zwaną zł. Jawę " 92 "
" mocną arabską " 92 "

- Herbatę Congo** Nr. I II III IV zlr. 2.00 2.50 3.00 3.50
Soukong Nr. I II III IV zlr. 2.50 3.00 3.50 4.50
Pecce kwat Nr. VI VII VIII zlr. 3.50 4.50 5.50

Herb. cianne wysiewki nie sprawdzane tylko z własnych herbat najlepsze zlr. 1.75 ct. — Dla lepszego zachowania pakują się Herbaty chińskie w szczelne, kartonowe i piękne blaszane bronzowane pud-łka, objętości od 1/8 do 1/2 funta.

- Rum z Jamaiki** Nr. 0 I II III IV butelka 60 1.20 1.40 1.70 2.25

Arak biały butelkach zlr. 1.90 ct.
Koniak w butelkach po 1.50 2.50 i 4zł.
Cukier w kostkach i maczce 1/2 kl. 22ct. najlepszy " 20ct.

Wszystkie inne towary korzenne w najlepszym gatunku i najtaniej poleca:

O. T. WINCKLER
we Lwowie.
(3618-10-10)

Odszczególnione na wystawach **Medal państw!**

Jedyny doświadczony środek na

Rheumatyzma

wszelakiego rodzaju jest:

„Antigouttine vegetale“

Juliana Hausberga

magistra farmacji w Tarnopolu.

Cena za flakon 1 zlr. 25 ct.

Główne składy we Lwowie w apt. Z. Ruckera w Krakowie w aptece W. Redyka, w Tarnopolu w apt. Fr. Jan-ógiewicza, Leona Fleischmana i w aptekach na prowincyi.

Wielmożny pan Julian Hausberg

Od dłuższego czasu już cierpiałem na silny ból reumatyczny i łamanie w ramieniu, tak że w końcu z trudnością i nateżeniem tylko władać mogłem ręką. Po jednorazowym już natarciu poleconym mi elixirem wynalazku pańskiego, zwanym „Antigouttine vegetale“ doznałem znacznej ulgi, a po spotrzebowaniu jednego flakonu tegoż płynu, ból ustał zupełnie i bez powr. tu.

Czuje się obowiązany dla dobra ogółu polecić ten tak zbawienny środek wszystkim cierpiącym na reumatyzm, a Wielmożnemu Panu podziękować serdecznie za wybawienie mnie z tak długotrwałej i dokuczliwej słabości.
(81616-3-3)

W Sokalu, dnia 12 Sierpnia 1879.

Z poważaniem
Maurycy Leliva Pilecki.

Józef Tilinger

introligator,

ulica Karola Ludwika 1. 5. poleca swoją pracownię introligatorско — galanteryjną i wykonuje wszelkie roboty w zakresie introligatorstwa wchodzące mianowicie: teki na dyplomy aksamitne i skórzane i wszelkie inne oprawy książek od najskromniejszych do najwykwintniejszych, w większych ilościach znacznie taniej, wszelkie brozury, jak najtaniej oblicza, tak, że śmiało konkurować może z zaganicą. Ręcząc za dobre materiały i wykończenie, uprasza o najliczniejsze zamówienia.
(3578-st.)

Od Nowego Roku pojawił się nowy romans w angielsko-francuskim dzienniku

„LE DANUBE“
we Wiedniu

Wyborny łatwy do pojęcia i ilustrowany. Szczególnie przydatny do nauczania się mowy francuskiej. Wychodzi od 14 lat każdej soboty. Można prenumerować za przekazem pocztowym: **Wiedeń, Heumüllgasse 6.** Półrocznie tylko 3 zlr. 6-6

Pierwsza pracownia

Jubilerska **Bolesława Armatowicza** we Lwowie, ul. Sobieskiego Nr. 16, poleca swoją pracownię wyrobów złotniczych. Zamówienia skutecznie artystycznie podług życzeń — punktualnie po miernej cenie. (3545-12-12)

Franciszek Zahraniczek w Tarnowie objął po ś. p. Szebeście **fabrykę pieców kaflowych**, i prowadzi takową wzorowo i umiejętnie. — Piece z powyższej fabryki są najlepszej jakości a ceny bardzo niskie, bo piec kaflowy kosztuje od 30 zł. i wyżej. Zamówienia skutecznie szybko i sumiennie. 3675-st.—14

Przedsiębiorstwo pogrzebowe.

JÓZEF KWIATKOWSKI w Tarnopolu, rynek obok hotelu, poleca wielki zapas trumien metalowych i drewnianych, oraz krzyżów, nagrobków, wieńców, słowem wszystko, co tylko w zakresie zarządu pogrzebowego wchodzi, przytem zajmuje się urządzeniem pogrzebów, do czego posiada wszelkie rekwiizyty pogrzebowe, nawet bardzo wykwintne — rzetelna usługa i ceny najprzystępniejsze. Wielki transport z zagranicy pogrzebowych rekwiizytów teraz właśnie nadszedł i jest na składzie.
(3508-12-12)

Dom Bankowo-komisowy i Biuro Spedycyjne J. NAWROCK

w Krakowie, hotel Drezdeński kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety, ściśle po cenach dotyczącej giełdy rządowej.

Eksploatuje wylosowane papiery, losy, kupony i t. p. Przyjmuje zlecenia na wszystkie targi pieniężne. Wyrabia i konwertuje pożyczki tabularne w najkorzystniejszych zakładach i oczyszcza tabule, gdzie tego potrzeba wymaga. Pośredniczy w kupnie i sprzedaży nieruchomości, wierzytelności i wszelkich praw. Załatwia wszelkie wysyłki z Krakowa, odbiera towary i pakunki z domów i dostawia pocztą, lub koleją nadeszłe umysłowymi wozami, formalności ładunkowe, cłowe itd. przy miejscowych i przechodowych przesyłkach dopełnia własnymi organami.
(3587-5-5)

Fabryka

lin konopnych i druciannych, oraz wszelkich wyrobów powroźniczych

Karola Wałkowińskiego
w Krakowie.

Kleparz ul. Długa nr. 19, poleca dla wszystkich kopalń naftowych i salin rządowych, oraz obywatelom wiejskim, jako jedynę liny, które dobrocią i trwałością przewyższają zagraniczne. Wszelkie zamówienia skutecznie szybko i sumiennie po miernej cenie.

Józef Witoszyński w Krakowie

przy ulicy Grodzkiej, poleca swój zakład nożowniczy i narzędzi chirurgicznych — w największym wyborze i gusie. — Zamówienia wszelkie miejscowe i zamiejscowe tak prywatnym osobom, jako też do klinik i etc, skutecznie sumiennie i po miernej cenie.
(3564-6-6)

J. Lipowski

rękawicznik, bandażysta

ma zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność i Wysoką Szlachtę, że otworzył w **Stanisławowie** przy ulicy Karpińskiego 1 20. w kamienicy p. Halperna (hotel Europejski)

Handel

towarów rękawiczych

(Rękawiczki gumowe dla pasieczników bardzo praktyczne)

Przy tej sposobności poleca w obfitym wyborze: wszelkie rodzaje damskich i męskich rękawiczek we wszystkich najnowszych barwach; w szczególności rękawiczki jelonkowe i łosiowe własnego wyrobu. Poduszki, szelki, krawatki, szaliki i t. d.

Wielki wybór bandaży
wszelkiego rodzaju.

Wielki skład instrumentów muzycznych, mianowicie skrzypiec, cello, gitar, cyter, fletów, klawinetów i t. d. Struny prawdziwie włoskie do wszystkich instrumentów po najumiarkowszych cenach.

Wszelkie zamówienia w zakresie rękawicznictwa wchodzące skutecznie jak najszybciej i najrzetelniej.
(3713-8-4)

Mam zaszczyt podać do wiadomości, że z dniem 1. września 1884, otworzyłam pod 1. 7. w rynku obok domu księcia Ponińskiego mleczarnię, i sprzedaję obecnie: mleko ze Stojeniec, Bryndza węgierska i słonina, grzyby, i litrę mleka niezbiieranego po 10 ct. 1 " zbiieranego " 6 " 1 " Śmietanki (na kremy) " 36 " 1 " Kwaśnej śmietany " 30 " przy mleczarni mam znaczny skład masła, faskowego i świeżego z najlepszych дворów. Deserowe masło, co dzień pocztą dostaje. Ceny umiarkowane.

Lucya Koralewicz,
—12-12 Rynek 1. 7.

SZNAPIK w Rynku 1. 22 we Lwowie poleca swój Magazyn konfekcyj damskich, ubiorów do kapeluszy, materyj jedwabnych. Inianych itp. po miernej cenie. Zamówienia skutecznie szybko i sumiennie.
3607 4-5

Handel M. Kruga w Przemysłu poleca świeże Wody mineralne krajowe i zagraniczne po najumiarkowańszych cenach, oraz sole francuskie, badzkie, marjenbadzkie, karlsbadzkie, i Kalskie. (3631-8-8)

Töpfer Józef

przy ulicy Trybunalskiej 1, 14 we Lwowie objął na własność istniejącą od lat kilkudziesięciu **fabrykę wyrobów nożowniczych, narzędzi chirurgicznych i weterynaryskich** i poleca wszystkie towary w zakresie rolnictwa wchodzące z najlepszym materiału i gustownie wykonane. Wszystkie zamówienia uskutecznia szybko, sumiennie i po miernej cenie. Wszelkie reperacje wykonuje natychmiast. (3747 4-6)

UWADOMIENIE.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną przemyską i ołoczną Publiczność, iż z dniem 15. maja 1885 otworzyłem

ZAKŁAD

INTROLIGATORSKO - GALANTERYJNY plac na Bramie, vis-a-vis hotelu Przemyskiego, l. 103, na I piętrze, i zapatrzylem takowy we wszelkie przyrządy introligatorskie.

Przyjmuję wszelkie roboty w zakresie wchodzące, od najskromniejszych do najzobowiązniejszych opraw a mianowicie: Książki szkolne, Atlasy, Książki kościelne, Mszały i Ewangelie, Książki do nabożeństwa w płótno, skórę i aksamit, Książki urzędowe, Protokola, Książki kasowe, Metryki, Fascykuly, Naklejanie map i planów, na płótnie i t. d. i t. d. i t. d.

po umiarkowanych cenach.

Będąc przez dłuższy czas za granicą, pracowałem w pierwszorzędnym zakładach introligatorskich, a nabywszy w tym zawodzie biegłości, śmielim polecić się łaskawym względem Szanownej P. T. Publiczności miejscowej i okolicznej. 3746 5-6

Z głębokim szacunkiem
Franciszek Opaliński
introligator w Przemysłu.

IZAAK MENDEL

przy ul. Szpitalnej Nr. 2 we Lwowie (3755) poleca swój skład 5-6

po m n i k ó w

wyłącznie izraelskich z marmuru z ciosu i tp. wykonuje artystycznie po najtańszej cenie, zamówienia uskutecznia szybko i sumiennie.

Gumi i pęcherze rybne

prawdziwe przerwatwy francuskie tuzin po złr. 1-50, 2-50, 3, 3-50 i 4-50.

Krótkie nicięte

(Capotes americaines) tuzin po złr. 3

Gąbki paryzkie dla dam najdelikatniejsze

tuzin po złr. 2-50 i 3-50

rozseła dyskretnie za pobraniem
Laboratorium chemiczne i skład artykułów z gumy i kauczuku

JULJANA HAUSBERGA

w Tarnopolu. (3752-st.-4)

Najnowsze fasony

KAPELUSZY MEZKICH

Kapelusze letnie różno kolorowe 1.20
Kapelusze z fabryki H-biga 5 złr.

CYLINDRY 5, 6, 7, 8, i 9 złr
Czapki płócienne i jedwabne od 50 ct., 1 złr., 1 złr. 50 ct. i 2 złr.

połeca

MARCIN MÜLLER

ulica Halicka l. 17. we Lwowie (3766 - 6-4)

Mięso wołowe

w najlepszym gatunku po cenach nader umiarkowanych w jatee pod l. 12 ul. Krzywej pod św. Szymonem

3759 6-9) Hartel.

!!NOWOŚĆ!!

Zakład chemiczno-kosmetyczny
MARBACH i LANDAU
w Brodach

Eau de POLOGNE

(WODA POLSKA)

Przez szczęśliwą kombinację udało się nam wytworzyć perfumę i środek toaletowy, który między wszystkimi dotychczas znanymi, zwykle za pomocą krzykliwej i bezcelnej reklamy rozpowszechnionymi perfumami nie znajduje sobie równego. Nie szczędziliśmy żadnych trudów i zachodów, aby zalety naszej **Eau de Pologne** zbadać we wszelkich możliwych kierunkach, poddałiśmy takową rozbirowi i orzeczeniu wytrawnych znakomitości fachowych, a wynik tych wszystkich badań był wprost zdumiewający. Wszelkie zalety, jakich wymagać można od podobnych środków toaletowych, posiada nasza **Eau de Pologne** w nader obfitej mierze. Delikatna jej woń, misterna różnaitość takowej i trwałość skutków nadają tejże **Eau de Pologne** bezwzględnie pierwszeństwo **nawet przed prawdziwą wodą kolońską.**

Zalety odrażenia i wzmocnienia nerwów, które **Eau de Pologne** w najwyższym stopniu posiada, uczyniły takową jednym z najbardziej skutecznych domowych środków **hygienicznych.** W szczególności łagodzi wodę ta nawet najgwałtowniejszy **ból zębów, rozdrażnienie nerwów, migrenę** i t. d. — Jako **perfuma** napelnia pokoje długo przechowujacym się i orzeźwiającym zapachem. Przez swoje ożywiające własności przy użyciu zewnętrznym musi być **Woda Polska** zaliczona do najprzedniejszych środków toaletowych. Ręce i twarz wodą tą zwilżone natychmiast odświeżają się, orzeźwiają i odmładzają, a w szczególności nabiera skóra twarzy większej elastyczności, w skutek czego pęc oblicza uzyskuje szczególny powab. Kto do kąpeli pozwoli sobie dodać pół szklanki wody naszej, wyjdzie po kąpeli jakby odrodzony, uczuje się o wiele silniejszym i żywotniejszym. Nie należy się przeto dziwić, że nasza **Eau de Pologne** w tak krótkim czasie uzyskała tak znaczny rozgłos. Kto raz użył naszej **Wody Polskiej**, pewnie nie wróci do używania innych środków. Liczne listy uznania naszych odbiorców są najwymowniejszym dowodem doskonałości naszego wytworu.

Gdy sposób przyrządzania **Wody Polskiej** jest wyłącznie naszą tajemnicą, przeto przestrzegamy przed naśladownictwem. Z tajemnicy naszej pozwalamy sobie jednak zdradzić, że nazwę naszej **Eau de Pologne** zawdzięczamy składnikom, których dostarczyła nam woniejąca roślinność naszego żyźnego kraju.

Prawdziwej **Eau de Pologne** w oryginalnem opakowaniu dostać można dotychczas tylko u nas na składzie, w aptece Ruckera we Lwowie i w handlu Anny Roth w Złoczowie.

Nasza **Eau de Pologne** tem więcej zasługuje na zaufanie, ileż nasz spółnik p. Henryk Marbach jest dyplom. magistrzem farmacji, chemikiem i specjalistą wyrobów chemiczno-kosmetycznych.

Cena 1 złr. 20 ct. w. a.

Zamówienia uskutecznia się odwrotna pocztą. [3760-st. 3]

Emil i Karol Piskorz w Czerniowcach

ma na składzie czyste lniane towary, jako to: **obrusey, ręczniki, chustki do nosa, szyfony, szyrtyngi i batysty, perkale, barchany i piki, pokrycia** na meble z drelichu, juty, baret, cyraty i towary modne, wszystko w najnowszym guście **własnego wyrobu, bieliznę damską i męzką**, wielki wybór pończoch kalesonów i trykotowych kaftaników, koronek rozmaitych, firanek wszelkiego gatunku i wielkocoi, kołder, chustek wełnianych i koców,

SKŁAD

białej i kolorowej bawełny, nici, białych w szątek nicianych, haczkowanych poszewek, krawatek męzkich itd. Stale ceny za pobraniem. (3714-7-8).

Skład i pracownia wyborów blacharskich

H. Bogdanowicza

przedtem

A. HILGARTNERA

przy ulicy Łyczakowskiej l. 1. naprzeciw c. k. komory we Lwowie.

przyjmuje tak w miejscu, jak i na prowincji wszelkie zamówienia z różnych metalów w zakresie tego zawodu wchodzących, t. j. pokrycia dachów różnego systemu j. t. rynny, attyki, grymsy maszynowe, balustrady, balkony, krokoszyny, słupy, czyli postumenta pod figury do ubierania salonów.

Posiada wielki **zapas nagrobków** blazanych ze złotym napisem od 5-39 złr., pięknych i trwałych **wieńców blazanych** od 59 centów 29 złr. **latarni grobowych** od 2-15 złr., **bukiety blazanne** z wazonami do kościoła przed ołtarze, najpiękniejsze różnej wielkości od 2-25 złr., **naczynia kuchenne** i **gospodarskie** różnego rodzaju.

Przyjmuje wszelkie reperacje, pobielanie naczyń kuchennych, lakierowanie — i wykonuje po nader umiarkowanych cenach w jak najkrótszym czasie.

Zamówienia z prowincji przyjmuje za pobraniem pocztowem.

Zakupiłem starą firmę znaną już Szanownej P. T. Publiczności od lat wielu, prosząc i nadal o łaskawą pamięć i względy, jako następcę starej firmy, który zaopatrzylem skład swój we wielki **zapas towarów wyborowych**, prowadząc pracownie **na większą skalę**, zaopatrzoną w **wszelkie przyrządy maszynowe**, chlubiąc się tem, iż mogę zadość uczynić Szanownej P. T. Publiczności, wykonując po **nadzwyczaj nader umiarkowanych cenach.** (3717 7-12)

Prosząc o łaskawę względy

H. Bogdanowicz.

Najnowszy wynalazek!

przeciw 3642 5-10

chrypce i kaszłowi

niezrównane w skuteczności:

CUKIERKI

ekstraktu klonowego

w pakietkach po 12 i 18 ct. a. w. są do nabycia w handlach korsz. nych we Lwowie u pp. St. Markiewicza, K. Bałabana, P. Górskiego, K. Klimowicza i Fr. Czarnackiego.

M. A. Trenker i Spółka

w **Deutsch Kreutz**, wynalazca i produ. Jeneralna ajencja u pana

Fl. Krause

we Lwowie, ul. Sykstuska l. 17.

Nowo konces. Biuro Załatwień Lwów, ulica krakowska l. 20, III. piętro. Zawiadamiam Szanowną P. T. Publiczność, iż dostarczam uzdolnionych **Nauczytelii, Guwernantek, Ofcjalistów** wszelkiej kategorii jako też rządów panien do robót i innej służby Również pośredniczę w **kupnachs, dzierżawachs, pożyczkach** i załatwiam wszelkiego rodzaju komisja rychło i rzetelnie.

Spodziewając się względnego poparcia Szanownego Obywatelstwa oczekuję licznego poraczenia mi swych interesów.

Włodzimierz Wereszczyński.
3633-3-2

Galicyski

Zakład zastawniczy kredytowy

w gmachu teatralnym, wydaje pożyczki na wszystkie przedmioty ruchome, wartościowe, przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności, oprocentowując takowe 6% z miesięcznymi, 7% z trzechmiesięcznym wypowiedzeniem. 3620 (st).

„COGNAC“

prawdziwy, za który gwarantuje, rozseła w 4 1/2 litrowych beczkach za pobraniem w kwocie 3 zł. 60 ct. W wielkiej ilości taniej. **Jan Scheibner**, Oblas, poczta Znaim w Morawji. 10-10

SKŁAD i PRACOWNIA wyrobów blacharskich

MICHAŁA CZMIELA

przy ul. Wałowej l. 5 we Lwowie

przyjmuje zamówienia z różnych metalów w zakresie zawodu wchodzących, tj. pokrycia dachów różnego systemu, rynny, rury, grymsy, balustrady, balkony, krokoszyny, słupy wraz z wazonami do ubierania salonów, nagrobki, wieńca, naczynia kuchenne i gospodarskie.

Przyjmuje wszelkie reperacje, pobielanie naczyń kuchennych i wykonuje takowe po umiarkowanych cenach w jak najkrótszym czasie. (3728 4-4)

BRACIA

ZYGMUNT I LEON SCHÖN

przy ul. Kazimierzowskiej Nr. 20. we Lwowie

polecają nowo otworzony magazyn **JUBILERSKO-ZEGARMISTRZOWSKI** i polecają najnowszego fasonu zegarki kieszonkowe, stolowe i ścienne — przytem wszystkie artykuły w zakresie złotnictwa wchodzące po miernej cenie. — Zamówienia uskuteczniają się szybko i sumiennie, przytem przyjmuje się do rytownictwa i wykonuje artystycznie takowe. (3722 6-6)

Cukiernia Janiczka we Lwowie przy ul. Kazimierzowskiej obok Apteki Krzyżanowskiego poleca abonament na doskonałą kawę. Pieczywo wszelkich ciast zawsze świeże, kawa, czekolada, herbata, lody, wódki, koniaki i t. p. w najlepszych gatunkach. Ceny bardzo umiarkowane. (3776 - 1 - 4)

Magazyn Rękawicznicy F. LUBANSKIEGO w Krakowie, Plac Dominikański L. 3 poleca wielki wybór rękawiczek własnego wyrobu glansownych, duńskich, jelonkowych, nicianych i jedwabnych, sznurówek, portmonetek, torb podróżnych, sufrów, szelek, ubrań jelonkowych, rękawic i masek do fechtunko, biretów, pasków rapturowych i innych bandarzy itp. Każdy przedmiot z tego magazynu pochodzący celuje trwałością, elegancją i przystępnymi cenami. (3772 - 6 - 2)

SAL. MEIL SANDEL ul. Karola Ludwika L. 29. we Lwowie. Skład różnych gatunków farb, materiałów, oleju, lakiera pokostu; masy do zapuszczania podłogi, jakoteż artykuły dla browarów, gorzelnii, itd. sprzedaje po miernej cenie zamówienia skutecznie szybko i sumiennie (3773 - 6 - 2)

Do głównego składu wód mineralnych **S. Liebschütz** (3734 w Tarnowie 5-6) na Bruku, naprzeciw hotelu Londyńskiego nadszedł już transport **Świeżych wód.** Skład ten będzie otrzymywał co 14 dni świeże przesyłki ze wszystkich źródeł krajowych i zagranicznych

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, iż po długiej praktyce zawodowej w kraju i zagranicą, osiedliłem się w Rzeszowie i otworzyłem na Nowem mieście w domu Wgo P. Holcera koncesjonowaną **pracownię siodlarską, powozową i lakierniczą w Rzeszowie**, i przyjmować będę tak roboty nowe, jakoteż wszelkie reparacje. Również skutecznie zamiana starych powozów i t. p. Zasada moja będzie dokładna i uczciwa wykończenie powierzonych mi robót, użycie wzorowych materiałów, szybkie wykonanie, przy barzo umiarkowanej cenie. Polecając się względem Szan. P. T. Publiczności, kreślę się z poważaniem **Józef Bonarek** (3690 2-12) w Rzeszowie.

PILSNER MIESZCZAŃSKI jest najlepsze piwo w państwie austriackim, odznaczone wieloma medalami na rozmaitych wystawach. **Butelka polittowa kosztuje 20 cent.** oprócz kaucyj za szkło (6 centów) **Abonament na 50 butelek 8 złr., 50 ct.** Odbiorcom 5 butelek odstawi się piwo do domu w oznaczonej godzinie. **Codziennie świeże w głównym składzie we Lwowie, ulica Sobieskiego L. 22.** W tym samym składzie nabyć można słynny **IMPERIAL** piwo marcowe znakomitej jakości. Butelka 13 centów. Abonament na 50 butelek 5 złr. 50 ct. (3765-4-6)

SCHLEICHER LEIBA i SYN we Lwowie w Hotelu Angielskim poleca Koniaki francuskie, Portery Angielskie, Wody mineralne, Owoce południowe, Marynaty, Konfitury i tp. po miernej cenie **Zamówienia skutecznie szybko sumiennie.** (3707 4-10)

JAKÓB STROH
KANTOR WYMIANY
we Lwowie, ulica Hetmańska 1 6,
kupuje i sprzedaje
listy zastawne, obligacje, państwowe akcje, i losy
polecenia z prowinęyi skutecznia bezwlocznie b z doliezenia prowizji.
3634-6-3

Farby olejne we wszelkich kolorach całkiem gotowe, także rozmaite suche farby, **pokost olejno-konopny, spirytus olejny** mocno czarny dla wojskowych, asfalt i td., **lakier** rozmaitego gatunku, dalej **krochmal** polyskujący najprzedniejszego wyrobu, za które poreczam, zarazem doskonaly **wosk do froterowania podług**, ktsregu w roku 1865 wynalazłem i w całej Austrii najprzód rozpowszechnilem bezwarunkowo ró snież trwały polysk mają e ga unci ciągle wyrabiam; **kit dla szklarzy**, wszelkie gatunki do **gładzenia**, jako to: **szmirgel, papier do czyszczenia kruszczu i wyrobów z drzewa**, także **pomeks**, zarazem **szklanek (Kali-Natron), olej rzepakowy, smarowidło do powozów** i olej polecam całkiem prawdziwe. Nieprawdziwe gatunki bywają prawie wszędzie (nawet za wysokiem wynagrodzeniem, aby wiarę wzbudzić), podawane zatem przez łatwowierność odbył pomnożyć i bezwstydną zysk osiągnąć. Olej i pokost bywają fałszowane. Do wyrobu nietrwałych, tanich gatunków farb i oleju, sprzedaje olej konopny kilo po 20 ct. Żwir (mąka z kości, lub piasek znajdujący się wszędzie) po 10 ct. kilo. (3758 5-6)

O. T. Winckler
we Lwowie,
ul. Teatralna Nr. 7 naprzeciw kościoła katedralnego.

A P T E K A
Szczęsnego Marjana
Traunfellnera
w Dolinie — poleca:
Antimigrin środek jedyny od migreny i bólu głowy 1 złr. **Celestin** środek przeciw piegom i planom wątrobinym, odszczególniony kilku listami pochwaln mi za niezrównaną i niezawodną skuteczność 1 złr. **Roślinne cukierki** piersiowe, przeciw astmie, kaszłom i kokluszom, pudełko 25 ct. **Puder „Księżnej Miluchnej“** biały, różowy i sz mowy, pudełk. nader ozdobne po 1 złr., po 60 i 40 ct. Kto raz poznał wartość mego pudru zarzucza wszelkie zakrzaniczne podobne preparata. **Atrament** czarny królewski 1ltr 60 ct. w flaszeczkach po 8 ct. **Majęcy** w tem przed innymi zaletę i pierwszeństwo, iż jest mocno czarny, dobrze spływa z piór i nie psuje tako rych. **Musztarda** krymska przednia po 60 ct. i 25 ct. **Owocówka**, wyborny likier ze świeżych owoców, 1ltr 1 złr. flaszki po 50 ct. i po 1 złr. **Zofia** przeciw siwiznie, nie farbuję tyl o odmładza włosy. Cena flaszki 80 ct. Za skutek w przeciągu 2 tygodni ręczę. **Gliceryna** piękności, flaszka 1 złr. **Papierki** karbolowe i **trociczki** karbolowe jaknajtaniej.
Przy obstatunku za 5 zł. franco. (3764-st.-5)

DOM BANKOWO-KOMISOWY
Biuro ekspedycyjne
J. NAWROCKI
Kraków, Hotel Drezdeński.
(3734 st. 8)

JAN KLECZYŃSKI, siodlarz w Krakowie, ulica Szpitalna Nr. 32, wykonywa wszelkie roboty siodlarskie i rymarskie, mianowicie: wybicia pojazdów, upręże na konie, siodła, przybory podróżne, pasy do maszyn oraz przyjmuje wszelkie reparacje, ręcząc za rzetelne i punktualne wykonanie.
Utrzymuje skład latarni powozowych. (3733 8-9)

Maszyny do szycia oryginalne amerykańskie
AJENCJA MASZYN ROLNICZYCH, siewczkarnie, młockarnie, buraczarki, młynki korbowe itd.
jakoteż pracownia mechaniczna
CZERBAKA
w Tarnowie
przy ulicy Krakowskiej w domu pana Krausa naprzeciw propinacji — posiada w zapasie wszelkie części składowe do maszyn, jakoteż igły, oliwę itd. W pracowni swej skutecznie wszelkie reparacje maszyn z poręczeniem trwałości, po cenach umiarkowanych. Dostarcza obrazów olejnych kościelnych i salonowych, przez zdolnych artystów wiedeńskich wykonywanych. Skład łożek żelaznych, materiałów drucianych, wanien ogrzewanych itp. Wszystkie wymienione przedmioty sprzedaje i dostarcza w wypłatach ratalnych według umowy. Dziękując uprzejmie Szan. P. T. Publiczności za dotychczasowe kilkunastoletnie zaufanie, uprasza o dalsze względy. (3769-3-3)

Bracia Bilewscy dawniej J. Czynciel (syn) Kraków Rynek 4. handel istnieje od r. 1850. Polecają Szan. Publiczności swój obficie zaopatrzony **magazyn towarów galanterijnych, skład rękawiczek, bielizny, wyrobów trykotowych, gorsetów francuskich, płaszczy i poduszek gumowych, kaloszy rosyjskich i francuskich perfumerji.** Przyborów do podróży, koców i pledów angielskich, kufrów i torb recznych, kaftanów i spodni łosiowych, przescieradeł i poduszek skórzanych, bandaży i wszelkich wyrobów rękawicznicych. Zamówienia zamiejscowe skutecznia się odwrotną pocztą. (3775-1-10)

Hotel galicyjski M. Sigall, plac Gołuchowski L. 3. we Lwowie, poleca nowo urządzony hotel, w pokojach gościnnych zupełnie nowe umeblowanie, pościel także nowa, materace świeże w łożkach, sienniki na sprężynach w każdym łożku — prz tem usługa szybka i sumienna, ceny nadzwyczaj niskie, powyższy hotel zasługuje na względy, bo sam gospodarz znany jest ze swej uczciwości i sumiennosci. 3562-12-12

Zakład kąpielowy: „NEPTUN“ w Tarnowie przy ul. Kaczkowskiego, obejmujący doskonale urządzoną łaźnię parową z natryskami i basenami i wanny, otwarty jest codziennie, mianowicie: kąpiel parowa we środę, czwartek i niedzielę po 30 ct. Kąpiel parowa w piątek i sobotę po 20 ct. Wanna I klasy codziennie 50 ct. Wanna II klasy codziennie 35 ct. (3586-6-6)

Mam zaszczyt niniejszem uprzejmie zawiadomić, że nabyłem w drodze kupna istniejący od lat 62

w **JAROSŁAWIU**
Handel towarów korzennych, win, herbaty i towarów mieszanych
od zaszczytnie znanej firmy:
BRACIA JUŚKIEWICZ
i takowy nadal pod firmą:
JÓZEF KRASICKI
następca
Braci Juśkiewicz
prowadzić będę.

Posiadając gruntowne wiadomości fachowe, nabyte kilkunastoletnią praktyką w pierwszorzędnym domu handlowym naszego kraju, zaopatrzony zresztą w dostateczny kapitał obrotowy, jestem w możności wszystkie towary mego handlu z najlepszych i pierwszorzędných źródeł nabywać, to też zapewnić mogę, że łaskawe zamówienia tak co do dobroci towarów, jako też konserwacji onych i korzystnych cen — ku wszechstronnemu zadowoleniu załatwione będą.

Szczególniejszą uwagę zwracam na znaczny zapas **starych win i rumów**, które od powyższej firmy zakupiłem, jak również na sprowadzone świeżo wprost od producentów wina, za których dobroć i prawdziwość poręczam. Na żądanie przedkładam cennik towarów z uprzejmą prośbą porównania takowego z cenami podobnych zakładów, i zapraszam uprzejmie do próby zapewniając, że nieustannem staraniem mojem będzie, przez rzetelne postępowanie, towar doborowy i ceny przystępne pozyskać zaufanie Sz. Publiczności.

W oczekiwaniu łaskawego zlecenia mam zaszczyt kreślić się
Józef Krasicki.
(3768-3-3)